

GONIEC

Cena egzemplarza **30** hal.

PRENUMERATA
W KRAKOWIE:

miesięcznie . . . 7 Kor. 50 hal.
kwartalnie . . . 22 . . . 50 . . .
Za ogłoszenie do domu 1 Kor. 50 hal.
miesięcznie.

NA PROWINCYI:

miesięcznie . . . 9 Kor. . . hal.
kwartalnie . . . 27

OGŁOSZENIA:

Zawiesz nonpareilowy jednolam. przy
jednorazowym umieszczeniu 50 hal.,
przy większej ilości umieszczeń 40 h.
Nadesłane 1 Kor. 50 h.
Po kronice 3
Drobne ogłoszenia 15 hal., matrymo-
nialne i korespondencya 20 hal., od
słowa.
Rękopisów redakcyja nie zwraca.

KRAKÓWSKI



wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt.

Redakcyja i administracyja: Kraków, ulica Dunajewskiego 7. — Telefon Nr. 2502. — Biuro miastowe
administracyji: ulica Karmelicka Nr. 16.

Rok I.

Kraków, niedziela 3. listopada 1918.

Nr. 124.

Do mieszkańców miasta Krakowa.

Nowe stosunki, jakie się wytworzyły, wymagają od wszystkich powagi i skupienia sił, zdolności i pracy.

Odebrawszy ziemie polskie od rządu austriackiego, musimy je przeprowadzić pod zarządek polski w porządku i ładzie.

Miasto nasze, które stało się ogniskiem wypadków o historycznym znaczeniu, musi przodować krajowi w tej chwili przejściowej.

Obywatele! wzywamy was do współpracy! Niech każdy stanie na swym stanowisku: rzemieślnik przy warsztacie, urzędnik w biurze, robotnik w fabryce, żołnierz pod bronią.

Młodzież niech się odda nauce.

Nie zalegajcie bezczynnie ulic, przestrzegajcie ładu i porządku.

Nietylko w okrzykach, pieśni i demonstracyji objawia się miłość ojczyzny, ale i w spokojnej, obrze zorganizowanej a owocnej pracy.

Do takich objawów miłości ojczyzny wzywamy was!

Kraków, dnia 1. listopada 1918.

Prezydum król. stoł. miasta Krakowa:

Józef Sare. Jan K. Federowicz. Karol Rolle.

Do legionistów 2 i 3 brygady.

Wszyscy oficerowie i żołnierze byłej 2 i 3 brygady zgłoszą się w komendzie 4 p. p. w komendzie wojskowej w Krakowie (Stradom 14 I. p.).
Komenda 4 p. p. — w. p.

Wiedeń pod znakiem bolszewizmu.

Wiedeń, (B. K.) Dzienniki donoszą o wczorajszym konstituującym zebraniu rady żołnierskiej. Po uchwaleniu utworzenia armii niemiecko-austriackiej, zaproponował pewien porucznik utworzenie gwardyi narodowej. Propozycyę tę przyjęto z zapalem i zdawało się, że wszyscy się na nią zgodzą, gdy nagle zabrał głos żołnierz, nazwiskiem Haller i oświadczył się przeciw utworzeniu gwardyi narodowej, gdyż byłaby ona zarodkiem dalszych wojen Haller oświadczył, że jest socyalnym rewolucyonistą i wśród oklasków swoich towarzyszy

zaproponował utworzenie czerwonej gwardyi.

Wnioskodawca daremnie jednak starał się pozyskać żywioły narodowe dla swej propozycyi i opuścił zgromadzenie wraz ze swymi zwolennikami jako komendant czerwonej gwardyi. Gdy opuścili zgromadzenie, odezwały się protesty mieszczanek i narodowych uczestników zebrania. Udali się oni pochodem przez Ringstrasse koło ministerstwa wojny i doszli spokojnie pod pomnik „Deutschmeistera” przed koszarami Rossauskimi. Tu przywódcy wygłoszali mowy do tłumu.

Wybory do rady oficer.-żołnierskiej

Wiedeń (B. K.) Do rady oficerskiej i żołnierskiej, której wybór odbędzie się dopiero w niedługą, ma każdy pułk, każdy batalion, każdy za-

kład, każde ciało wojskowe wysłać z korpusu oficerskiego dwóch oficerów, z oddziału żołnierzy po dwóch żołnierzy. Wybory są tajne i swobodne. Wiedeńska rada żołnierska składać się będzie z 200 ludzi. Takie ciała mają się utworzyć we wszystkich garnizonach Austrii niemieckiej. Rada stanęła przyjęła jako barwę dla niemieckiej Austrii dawne barwy Babenbergów: czerwona, biała i czerwona. Żołnierze mają dziś złożyć przysięgę.

Utworzenie centralnego wydziału żołnierskiego w Wiedniu.

Wiedeń. (B. K.) W czwartek wieczorem ukonstytuował się w sali rady stanu prowizoryczny centralny wydział żołnierski. Delegaci tego wydziału odbiorą wraz z delegatami rady stanu

zabawianie od wojsk garnizonu wiedeńskiego o w najbliższych dniach od wojsk państwa niemiecko-austriackiego. Równocześnie zostaną wojska wezwane, aby wybrały z pośród siebie wydziały żołnierskie, które następnie wybiorą stały żołnierski wydział centralny.

Lammasch oddaje rządy austr. Radzie stanu.

Wiedeń (B. K.) Niemiecko-austriacka Rada narodowa ogłasza komunikat, z którego dowiadujemy się, iż premier Lammasch oświadczył, że jest upoważniony do oddania radzie stanu sprawy rządu, o ile odnoszą się one do niemieckich obszarów osiedlenia.

Zawieszenie broni z Turcyą podpisane.

Londyn, 2. listopada.

(B. K.) Reuter dowiaduje się, że zawieszenie

bronii z Turcyą zostało podpisane w czwartek w południe.

Tisza zamordowany we własnem mieszkaniu.

Budapeszt (B. K.) Szczegóły zamordowania Tiszy są następujące: O godzinie 6 wieczorem wdarło się do salonu mieszkania Tiszy trzech żołnierzy, uzbrojonych, z nasadzonymi bagnietami. Tisza z rewolwerem w ręku wystąpił przeciw nim i zapytał, czego sobie życzą. Żołnierze wezwali go, by rewolwer odłożył i równocześnie wezwali znajdującą się w salonie żonę Tiszy i hrabinę Almassy, by odeszły. Obie kobiety nie usłuchały wezwania. Potem jeden z żołnierzy rzekł do Tiszy:
— Pan jesteś winien, że miliony ludzi wyginęło, gdyż pan spowodowałeś wojnę.

Na to Tisza odpowiedział:

— Żałuję z całego serca, że miliony ludzi zginęło, ale ja tu nie zawiniłem.

Żołnierz wezwał ponownie Tiszę do oddłożenia rewolweru, co Tisza ostatecznie uczynił. Żołnierze złożyli się do strzału i dali ognia, z okrzykiem:

— Godzina porachunku wybiła!

Trzy kule przebiły Tiszę, który upadł między swoje żonę a hr. Almassy. Żołnierze opuścili następnie mieszkanie. W poł godziny później zjawił się na miejscu czynu zastępca naczelnika miasta Szentkiraly.

Lwów obsadzili Rusini.

KRAKÓW, 2 listopada.

Z Przemyśla otrzymaliśmy w nocy następujące informacje:

(d) W nocy z czwartku na piątek Rusini obsadzili Lwów. Objęli pocztę, telegraf, kolej, banki i policyę. Komendantom stacyi we Lwowie

jest jednoroczny ochotnik, Rusin. Na ulicy padają strzały. Połączenie telefoniczne i telegraficzne ze Lwowem jest przerwane od godz. 3 w nocy we czwartek. Ostatni pociąg ze Lwowa przyszedł do Krakowa wczoraj rano.

Sily ruskie są nieznaczne.

Przemyśl w rękach Polaków.

Kraków, 2. listopada.

(d) Wczoraj w pewnych kołach ludności rozszły się alarmujące pogłoski jakoby Przemyśl obsadzili Rusini, na ulicach zaś dokonywują rabusy chłopów rabunków. Most na Sanie miał być spalony, a generał Puchalski, komendant Przemyśla, w odwrocie.

Przez cały dzień panowało w mieście zaniepokojenie z tego powodu. Na domiar złego przez pewien czas nie funkcjonował telefon, co nadawało cechę prawdy pogłoskom. Dopiero wieczorem o godz. 11 i pół przyszedł pociąg z Przemyśla, którym przyjechał członek prezydium K. L. hr. Skarbek.

Okazało się, że pogłoski były z gruntu fałszywe. Przeciwnie

PRZEMYŚL ZNAJDUJE SIĘ W POLSKICH RĘKACH.

W czwartek wieczorem około 1000 Rusinów rozbilo magazyny w Żurawicy pod Przemyślem i poczęli rabować.

RUSINÓW TYCH ROZBROJONO I ARESZTOWANO.

Wczoraj rano miasto i komenda znajdowały się w rękach wojsk austriackich.

Przed południem objęli komendę wojsk i miasta Polacy. Objęcie miasta przez Polaków po działaniu elektryzującego na młodzież. W gmachu Rady powiatowej odbywa się zaciąg do wojsk polskiego. Ochotnicy zgłaszają się tłumnie.

Rusini zajęciu Przemyśla nie stawiali oporu Obecnie w mieście panuje spokój.

Dalsze informacje.

Przemysł. (P. B. K.) Godzina 12 i pół w nocy: 1. ma spokój i porządek. Rano do godz. 11 stanki panowały tego rodzaju. Jak na czasów normalnych. O godz. 11 garsika studentów, b. legionistów, pod komandą kilku oficerów Polaków z armii austriackiej i oficerów legionowych ruszyła bez brom na dworzec kolejowy, gdzie przy pomocy kolejarzy zajęła dworzec i rzuciła się na koszary 45 pułku piechoty. Koszary zajęto, zdobyte broń, kuszniki uciekli.

Wojsko polskie zajęło wszystkie koszary, odważni i objekty wojskowe. Polacy pełnią w mieście straż bezpieczeństwa. Starosta tutaj, który dotychczas nie uznał nowej władzy polskiej.

General Puchalski odezwał oficerom telegram od rządu polskiego, podpisany przez gen. Rozwadowskiemu z Warszawy, że ks. Witold Czartoryski mianowany został generalnym komisarzem.

Komendantem na Galicyę został zamianowany generał Puchalski. Gen. Puchalski mianował ko-

mandantem wojsk polskich w Przemysłu kapitana Karola Grodzickiego.

Objęli oni wszystkie urzędy. Stryj jest również zajęty przez Ukraińców. W Samborze i Gródku na razie spokój.

JAROSLAW, SANOK, KROSNO W RĘKACH POLSKICH.

Co do Przemysła na razie urzęduje tu komiteta tymczasowa, złożona z 4 Ukraińców i 4 Polaków. Objęła ona rządy neutralne aż do rozstrzygnięcia przez międzynarodowe władze. Cały Przemysł obsadzony jest przez polską wartę honorową. W ostatniej chwili zaczynają Ukraińcy poszczególne posterunki. Zresztą w mieście spokój, poza niewielu rabunkami na przedmieściach i wybrykami niedoroszków, nie było na razie żadnych poważniejszych zajść.

Pertraktacje z Ukraińcami przed chwilą zostały podpisane.

Most w Przemysłu nie jest wysadzony w powietrze.

Gródek Jagielloński mają Polacy.

Kraków, 2. listopada.

(d) Według opowiadań kolejarzy przybyłych z Galicji wschodniej
WOJSKO POLSKIE OBSADZIŁO RÓWNIEŻ

GRÓDEK JAGIELLOŃSKI.

W mieście panuje spokój. Połączenie kolejowe ze Lwowem przerwane, natomiast istnieje połączenie z Przemysłem.

Wojsko polsko-amerykańskie w Stanisławowie?

Kraków, 2. listopada.

(d) Podróżni przybyli dzisiaj w nocy z Przemysła przywieźli z tamąd pogłoskę, której nie-

stety w obecnych warunkach sprawdzić na razie nie było można, że wojska polsko-amerykańskie znajdują się w Stanisławowie.

Premier Karolyi dyktatorem Węgier.

Budapeszt. (B. K.). „Politikai Híradó“, organ nowego rządu, donosi, że król telefonicznie zamianował hr. Karolyiego prezydentem ministrów i oddał mu do dyspozycji wszelką władzę cywilną i wojskową w celu przywrócenia porządku w kraju.

Budapeszt. (B. K.). Członkowie rządu odbywali aż do późnej nocy radę ministeryalną, która podjęła najniezbędniejsze zadania państwowe i wydała zarządzenia w celu utrzymania spokoju. Wydano odezwę, w której donosi się o objęciu spraw kraju. Zrobi się wszystko, żeby w kilku dniach doszło do skutku zawieszenie broni i żeby żołnierze mogli powrócić. Proklamacyja wyraża nadzieję, że uda się ocalić terytoryalną całość kraju. Zapewniona jest zupełna państwowa niezawisłość Węgier. Zamianowano własnego ministra spraw zagr.

Potem zapowiada odezwa przywrócenie wolności prasy, przywrócenie sądów przysięgłych, praca zgromadzeń i stowarzyszeń, amnestyę wojskową i cywilną, projekt ustawy o powszechnym, równym, tajnym i rozciągnięciem także na

kobiety prawie wyborczem do sejmów i do gmin, zapowiada zarządzenia socjalno-polityczne, i zarządzenia dla ochrony robotników, energiczną politykę agrarną, którąby wielkim masom ludu dopomogła osiąść rolę.

Rozbrojenie ludności cywilnej na Węgrzech.

Budapeszt (B. K.). Minister wojny zarządził, żeby ludność cywilna i osoby wojskowe wydały natychmiast wszelką broń, tudzież zapasy amunicji, jakie posiadają.

Na Węgrzech panuje już porządek.

Budapeszt (B. K.). Karolyi przybył do pałacu arc. Józefa i złożył w jego ręce jako upełnomocnionemu przez króla, przysięgę urzędową prezydenta ministrów. Następnie złożyli przysięgę inni członkowie gabinetu. Partye niezawisłości i 48 roku zgłosiły przyłączenie się do węgierskiej rady narodowej i złożyły przysięgę radzie narodowej. Według doniesień, które nadeszły do rady narodowej, panuje w dzielnicach środkowych miasta spokój i porządek; w dzielnicach zewnętrznych udano się robotnikom zorganizowanym utrzymać bezpieczeństwo i porządek.

Komisarz Rządu polskiego w Krakowie.

KRAKÓW, 2. listopada.

Wczoraj, w piątek, o godz. 12:30 w południe zjawili się w prezydium Komisji Likwidacyjnej komisarz rządu polskiego na zabór austriacki, Witold ks. Czartoryski i jego zastępca p. Bączyński, z którymi prezydium Komisji Likwidacyjnej wraz z obecnymi w Krakowie posłami Zieleniewskim, Ptasielem, Słwińskim, w obecności min. spraw zagranicznych Głębickiego, odbywa narady.

Przedmiot obrad stanowiła sprawa ukonstytuowania się Komisji Likwidacyjnej, a także ogólne doniesienie sprawy najbliższej przyszłości, a więc kwestya zwołania konstytuancy i organizacya armii. Komisarz rządu polskiego oświadczył, że sejm wolny będzie możliwie w najbliższym czasie.

Organizacya samoobrony

Kraków, 2. listopada.

(d) Wczoraj wieczorem w Magistracie odbyło

się nadzwyczajne zebranie Rady miejskiej, z udziałem obywateli, w sprawie organizacyi samoobrony w Krakowie.

Szerag mowców przedstawił trudne obecne położenie i potrzebę nadzwyczajnej, skupionej pracy społeczeństwa, by się ochronić w tym momencie od grabieży i rozpętania szumowin miejskich, wykorzystujących każdą sposobność do rabunku a dla których chwila obecna przedstawia moment podatny.

Dyrektor policyi Krupiński referował obecny stan służby bezpieczeństwa w Krakowie, wykazując, że na ogół aparat funkcjonuje sprawnie, ale wobec nadmiaru pracy w obecnej chwili wymaga intensywnej pomocy obywatelskiej.

Rada m. Turski przedłożył projekt organizacyi straży obywatelskiej, który w zasadzie przyjęto.

Dzisiaj o godz. 5 po południu odbyło się w magistracie zebranie organizatorów straży wraz ze zwerbowanymi ochotnikami, poczem nastąpi natychmiast objęcie pracy bezpieczeństwa obok istniejącej policyi.

Przyjęto również wniosek, aby prezydium

zwróciło się do sekcji III. C. O. G. o uruchomienie z powrotem fabryk wojskowych, która obecnie stanęła.

Po zawnieciu krenki.

(d) 13 p. p. Do Krakowa przyjechał wczoraj delegat oficerów z batalionem 13 p. p. stacjonowanych w Ołomuńcu z prośbą, aby ułatwiono im przymarsz do Krakowa, gdyż Czesi nie chcą ich wypuścić z Ołomuńca, obawiając się zostać bez wojska. Jest to około 2000 ludzi. Sprawę tę wzięło w ręce prezydium komisji likwidacyjnej i jest nadzieja, że wnet trzynastacy powrócą do Krakowa.

(d) STRAŻ WOJSKOWA na dworcu krakowskim pełni energicznie służbę. Przez Kraków przejeżdża obecnie b. wiele żołnierzy różnej narodowości. Wszystkim im w Krakowie odbierają się broń, amunicję i zapewne mundury.

(d) ALARMUJĄCE POGŁOSKI krążące po mieście, jakoby magazyny z zapasami wojskowymi znajdowały się bez straży, są nieprawdziwe. Przeciwnie magazyny te otoczone są wartami wojskowymi.

(d) KOMENDA POLSKA W NOWYM SĄCZU. Powiatowa komenda pospolitego ruszenia N. 92 w N. Sączu wydała w dniu 31 z. m. (w czwartek) rozkaz, którym poddaje się pod władzę rządu polskiego w Warszawie. Rozkaz podpisał podpułk. Januszewski.

Ostatnie wiadomości z Przemysła i Lwowa.

Przemysł, 2. listopada, godz. 2 w nocy.

Z komendy wojska polskiego w Przemysłu otrzymujemy następujące dalsze informacje: We Lwowie wszystkie urzędy obsadzone przez Ukraińców. W ciągu dnia były walki uliczne. Przel ulice przejeżdżały automobile, z których strzelano. Szczegółów brak.

W Przemysłu wszystkie objekty wojskowe obsadzone przez placówki ukraińsko-polackie, na mocy podpisanej umowy.

Żurawicę zajęły wojska polskie. Zapanował zupełny spokój.

Święto umarłych w Japonii.

(ch) Kult umarłych przodków jest wspólny wszystkim prawie ludom, tylko formy, w których się przejawia, są rozliczne. Cześć zmarłych poświęcone są specjalne dni w roku. Obrzędy kultu są nieraz bardzo poetyczne.

W Japonii — jak opisuje japoński korespondent londyńskiego „Timesa“ — święto umarłych obchodzone jest niezwykle uroczyste i oryginalnie. Wśród Japończyków od dawnych lat powszechną jest wiara, która przysła do państwa wschodzącego słońca z Indyi i Chin, iż w nocy 13 lipca zmarli powracają na ziemię i niewidzialni przebywają wśród żyjących aż do 15 lipca. W dniu tym porzucają ziemię. Ludność na przyjęcie gości zaświatowych czyści i odświeża domy, jakby to mieli przybyć goście i krwi i kości. U bram domostw rozpalają ognie, aby umarli przy ich blasku z łatwością mogli odnaleźć dom, gdzie będą gościnnie przyjęci. Poczestną izbę w domu japońskim zwaną „tokono-ma“, przybierają hojnie kwiatami. Koło ołtarza buddyjskiego zastawiają dla niewidzialnych duchów pokarmy i napoje. Przed każdym domem, bogatym czy ubogim, nocą pali się papiera rowa latarnia, wykonana artystycznie, aby odświętnym nastrojem rozweselić duchy. W dniach tych daleką ma być wszelka melancholia i smutek, dla uprzyjemnienia duchom pobytu na ziemi odbywają się tańce i śpiewy.

Ludność wzajemnie wymienia podarunki, jest to bowiem równocześnie „święto przyjaźni“.

Służący domowi i służba sklepowa otrzymują je w podarunku nowe kimono i zwolnienie na tydzień od obowiązków. Dzieci otrzymują zabawki i laskocie. Przyjaciele i krewni odwiedzają się wzajemnie.

Japończycy w święta umarłych odbywają tłumne wędrowki na cmentarze, gdzie przystają do groby swych krewnych kwiatami.

W nocy 15 lipca u bram domostw znów rozpalają ognie, aby oświetlić drogę odchodzącym duchom.

Nazajutrz życie wraca znów do normalnego trybu.

skiemu przywódcę pierwotną nazwę: „Plac Gwardyi Narodowej”.

KRAKOWIANIN POLSKIM MINISTREM. Warszawski „Przegląd Poranny” pisze:

Krąży pogłoski, że ministrem zdrowia publicznego mianowany ma być dr. Tomasz Janiszewski z Krakowa.

O POROZUMIENIE CZESKO-POLSKIE. W odezwie Rady Narodowej na Śląsku powiedziano:

Ze względu na dążenia narodu czeskiego. Rada Narodowa Królestwa Czeskiego oświadcza, iż ustanowienie ostatecznej granicy pomiędzy oboma narodami, polskim i czeskim, pozostawia się porozumieniu pomiędzy rządami polskim w Warszawie, a czeskim w Pradze, w ten głęboki przedkoniun, iż rządy te będą się kierowały przy ustalaniu granicy istotną przynależnością narodową i wolą ludności.

WOLNE TRANSPORTY OWOCÓW W KRAJU. Z ramienia P. K. L., po porozumieniu się z kierownikiem Biura obrotu jarzynami i owocami (kapusta, buraki, marchew, rzepa, brukiew) znosi się z dniem dzisiejszym obowiązek poświadczek transportowych do przesyłek owoców i jarzyn w obrębie kraju. Rozporządzenie to wehodzi natychmiast w życie.

NAIWNY 5 DZIECIĘCA. Kiedy ojciec wyruszył przed czterema laty na wojnę, zostawił w domu córeczkę, która zaledwie mówić umiała. Obecnie Helenka, nauczywszy się jako tako stawiać litery, wysłała do ojca w pole pierwszy swój własnoręcznie napisany list. Odpowiedź, którą w kilka dni później otrzymała, zaczynała się od słów: „Płakalem, czytając pierwszy list mego dziecka!” — „Tak jest — rzekła Helenka, poczuwając się do winy, — list był bardzo brzydki napisany, ale następny raz już się poprawię i ładniej napiszę!”

KSIEGA ADRESOWA KSIĘGARSTWA POLSKIEGO wyjdzie nakładem zarządu Związku księgarzy polskich. Obejmuje ona prócz adresów księgarskich, również polskie Instytucje i Towarzystwa naukowe, wydawnicze i kulturalno oświatowe, biblioteki oraz czytelnie. Korespondencye należy kierować pod adresem Związku księgarzy polskich, Warszawa, ul. Zgoda 11.

AUTOR „SADNEGO DNIA” i „Kajdan małżeńskich”, p. Leon Wiesenberg, złożył w dyrekcji teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego nową sztukę „Tajemnica” zatytułowaną. Podejmuje w niej autor dwa wielce interesujące problemy: problem dziełczości występku i problem kaziorodzstwa.

W DNIU 2 LISTOPADA 1918, o godzinie 11 rano odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu XIX. losowanie pożyczki Gminy miasta Krakowa, emitowanej w 4 proc. obligacyach, podzielonych na 5 seryi, w kapitale nominalnej wartości 23,600.000 K.

Według planu amortyzacyjnego wyłowowane zostaną:

- dla seryi A. sztuk obligacyi 15 po 200 K — 3000 K.
- dla seryi B. sztuk obligacyi 8 po 1000 K — 8000 K.
- dla seryi C. sztuk obligacyi 9 po 2000 K — 18.000 K.
- dla seryi D. sztuk obligacyi 2 po 5000 K — 10.000 K.
- dla seryi E. sztuk obligacyi 3 po 10.000 K — 30.000 K.
- razem w kapitale nominalnej wartości — 69.000 K.

—0—

Ankieta o miłości.

(Dokoniczenie).

Czy małżeństwa z miłości są szczęśliwe? — pyta ankieta. Odpowiedzi brzmią niemal wszystkie twierdząco. Szczególnie gorącą dyskusję wywołało pytanie, czy kobieta brzydka może być również gorąco kochana, jak kobieta odznaczająca się urodą i wdziękiem. Na to odpowiada Anesley Vachell również pytaniem: Czy kobieta wogóle może być brzydką w oczach mężczyzny, który ją kocha? Wszak miłość Don Kichota przetworzyła trywialną, krępującą dziewczynę w piękną, przedziwną jakąś, niemal Boticelli'owskim czarem uduchowania tętnącą, nieśmiertelną Dulcynę z Tobozo...

Austin Philips zna tylko dwa typy kobiety brzydkiej: ciężką i niezgrabną, oraz surową a sztywną. Wszyscy autorowie biorący udział w ankiecie zgadzają się na jedno: że „brzydka piękność”, ta której czar polega na tem „czemś tajemniczym i niewysłowionem, na wdzięku, pikanteryi i tem, co Francuz nazywa *duch de femme*, jest niebezpieczną rywalką dla kobiety bardzo pięknej, dla typowej professional beauty.

DZISIAJ I JUTRO jeszcze tylko ukaże się na ekranie kinoteatru „Szuika” przepyszny dramat salonowy „Promień światła w ciemności”, z niezrównaną Mią May w roli naczelnicy. Programu dopełnia pełna humoru komedia „On jest ojcem”.

Pogrzeb Kleopatry w Paryżu.

Dzienniki francuskie podały niedawno niezwykle ciekawą wiadomość: Oto przed kilku dniami odbył się w Paryżu pogrzeb osławionej królowej egipskiej, głośnej uwodzicielki Marka Antoniusza, „boskiej” Kleopatry, którą pochowano w ogrodzie Narodowej biblioteki.

Dla wyjaśnienia podajemy następujące szczegóły: W zimie roku 1869 na 1870 znaleziono w Egipcie mumię pięknej Egipcjanki, którą nastę-

pnie — po załatwieniu różnych formalności i urzędowym stwierdzeniu jej tożsamości — przewieziono do Paryża i złożono w „oddziale egipskim” Narodowej biblioteki, gdzie wystawiona na widok publiczny — jakby dla zachowania w dalszym ciągu swej uwodzicielskiej tradycyi z przed 2.000 lat — była najcenniejszą perłą zbiorów i przedmiotem podziwu, a nawet zachwytu wszystkich meczczyzn.

Kiedy wkrótce po wybuchu wojny obecnej Paryż został poważnie zagrożony wkróceniem wojsk nieprzyjacielskich, zapanował w stolicy Francji popłoch, a w następstwie jego ogólne zamieszanie i nieporządek. Część bardziej wartościowych przedmiotów zdolano usunąć, inne poginęły lub uległy zepsuciu. Do tych ostatnich należała także mumiola Kleopatry, która skutkiem rozbięcia szyb w trumnie, poczęła gwałtownie psuć się i cuchnąć. Wobec tego postanowiono ją w krótkiej drodze pochować i zamiar ten wykonano przed kilku dniami, grzebiąc zwłoki „boskiej królowej” w ogrodzie Narodowej biblioteki.

„Zielone kadry” w Kroacji.

KRAKÓW, 2 listopada.

Od niejakiego czasu nagromadziły się w Kroacji olbrzymie masy dezertersów, którzy potworzyli bandy rozbójnicze, zwane „zielonymi kadrami”. Początkowo rabowali oni prywatnych, obecnie rzucają się już na własność publiczną. Tak np. zrabowali onegdaj cały pociąg pospieszny na stacji Kreuz. Rozdzielwszy między siebie wagony, wpadli z bronią w rękę do poszczególnych przedziałów i pod groźbą śmierci zabrali podróżnym wszystko, nawet ubrania. Dokonawszy rabunku opuścili pociąg i umknęli bezkarnie, unosząc obfitą zdobycz.

Tysiące dezertersów utworzyło stały łańcuch placówek w odcinku między Sawą a Drawą, a nawet wcisnęli się w góry otaczające Zagrzeb, gdzie mają obec-

nie swe kryjówki. Stąd niepokoją ustawicznie wieś i miasta, leżące po obu stronach linii kolejowej Zagrzeb—Brod, dokonując niezliczonych rabunków i mordów. W ubiegły wtorek obrabowały przeszło 100 wagonów z towarami na różnych stacjach kolei południowej. Pociągi kursujące na tej linii, stale są ostrzeliwane przez dezertersów. Podobne wypadki są również bardzo pospolite na linii Zagrzeb—Steinbrück. Bandy te posiadają doskonale zorganizowane biura, z których wysyłają listy, wymuszające większe sumy pieniężne od bogatszych kupców i obywateli w Zagrzebiu i sąsiednich miastach.

Celem ochrony przed „zielonymi kadrami” uchwalila rada narodowa zaprowadzenie sądów doraznych w czterech najbardziej napastowanych komitatach.

Odwrót niemiecko-austryacki poza Dunaj

Komunikat austriacki.

Wiedeń (E. K.). Urzędowo dnia 1 b. m. donoszą: W Wenecji odbywają się w dalszym ciągu

ruchy, pozostające w związku z opuszczeniem tego obszaru. Na południowym wschodzie nasze główne siły stanęły na północnym brzegu Dunaju.

Szef sztabu generalnego.

Dalszy pogrom Niemców.

Komunikat niemiecki.

Berlin (Wolff). Urzędowo dnia 1 b. m. ogłaszają: **ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.**

Grupa wojsk ks. Ruprechta: We Flandryi nieprzyjaciel ponowil swoje wielkie ataki. Między granicą holenderską a Deince uderzyli Belgijczycy i Francuzi na nasz front nad Lys, w szczególności na nasze przyczółki mostowe na zachodnim brzegu rzeki. Po obu stronach Zomergen odzyskaliśmy w kontrataku stracone chwilowo przyczółki mostowe. Na reszcie frontu odparliśmy nieprzyjaciela od naszych pozycji. Główny atak skierowali Anglijcy i Francuzi między Deince i Skaldą.

Na południe od Deince, koło Zulte i Ansegem, nieprzyjaciel wtargnął do naszych stanowisk. Na południe od Deince odparliśmy nieprzyjaciela, który nacierał na nas pomiędzy drogą, wiodącą z Deince do Kruichosten. Z obu stron Ansegem nasze stráže tylnie zatrzymały nieprzyjaciela przed naszą artylerią. Wojska nasze, walczące na północ od linii kolejowej Kortrik—Oudenarde, które powstrzymywały nieprzyjaciela przed swymi stanowiskami, cofnięto w ciągu dnia na wzgórze po obu stronach Nokere, w celu utrzymania łączności z wojskami sąsiednimi. Walki zakończyły się wieczorem na zachód od drogi Deince—Kruiskonten i

na wzgórzach linii od Nokere—Kerkhove, — zatem 1 do 3 km. na wschód od naszej dawnej przedniej linii posterunków.

W dolinie Skaldy nieprzyjaciel dalej burzy miejscowości. Miasta Tounai, Valenciennes, Peruvet znajdowały się pod ogniem Anglików. Po obu stronach Le Queanoy i Lendrecis żywa czynność artylerji i wywiadowca.

Grupa wojsk niem. nast. tronu: Na wzgórzach nad Aisną, na północny zachód od Chateau Porcien, wzmożla się gwałtowna walka działowa. Nieprzyjaciel kontynuował świeżymi siłami silne ataki na północny zachód od Herpy. Spełzły one na niczem, wśród największych strat nieprzyjaciela.

Grupa wojsk gen. Gallwitzar: Na wschodnim brzegu Mozy przez dzień żywa działalność artylerji. **PÓŁDNIOWO-WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY.**

Wojska niemieckie cofnięto na północny brzeg Dunaju po obu stronach Belgradu i Semandryi. Przejście poza Dunaj odbyło się bez przeszkody z strony nieprzyjaciela.

Szef sztabu generalnego armii w polu.

Czas odnowić prenumeratę!

a u ty. Kobieta brzydka a pełna zalet duchowych ma zapewnioną trwalszą i głębszą miłość mężczyzny, niż kobieta płytka, płocha a piękna. Najbardziej czarującą w kobiecie jest jej świeżość, jasność i pogoda duszy — i taka kobieta nigdy nie będzie skarżyła się na brak wielbicieli.

Ostatnie pytanie interesującej ankiety brzmi: Czy miłość może trwać całe życie? I znów odpowiedzi brzmią niemal prawie bez wyjątku potwierdzająco. „Każda prawdziwa miłość musi trwać wiecznie” — wola patetycznie Mrs. Williamson i do tej odpowiedzi dodaje pytanie: — Ale jak często miłość jest miłością?

Jedynym sceptykiem w kwestyi okazał się H. Ansley Vachell, który odpowiada: „Wierzmy, że tak jest, gdyby nawet nie było!”

W ankiecie „Strand Magazine” uderza czytelników sympatyczna powściągliwość, delikatność i takt w traktowaniu kwestyi tak subtelnej i niebezpiecznej, jak miłość. Jakżeby taka ankieta wyglądała w pismach niemieckich, w których niedawno szlochaly szmatywnie ger-

mańskie dziewice i histerycznie krzyczały germańskie wdowy — o mężczyznę. Słynna ankieta na temat, czy większe prawo do małżeństwa i miłości ma niewinna Gretchen niemiecka, czy świadoma słodyczy miłosnych wdowa, (ankieta, której edla wzbudziły wielkie zainteresowanie na łamach „Gonia Krak.”) wywołała na szpaltach niemieckich dzienników istny zalew niewieściel wynurzeń zabarwionych ostro erotyzmem charakterystycznym dla państwa enoty i bojaźni bożej.

Były tam roztrząsane dramaty wystygłej alkowej małżeńskiej młodej wdowy i fizjologicznie męczarnie dręczonych resknotą miłosną starzejących się dziewic odczuwających szczególnie bolesnie „wolę bożą”. A cała ankieta tęgnela teutońska brutalnością i ikającą pornografią jak niemal każdy poruszony nad Sprawą temat, tyczący się miłości, technie sentymentalnym cynizmem i ikającą pornografią.

Sądzimy, że subtelnie i z taktem przeprowadzona ankieta „Strand Magazine”, która wywołała ogromne zainteresowanie nad Tamizą, zaciekawi również i Kraków, spowity w męły jesienne i „trochę” dzięki nim do Londynu podobny.

Janusz Wronski.